

Stanowisko Aliansu Ewangelicznego

Autor tekstu: **Andrzej Bajeński**

Polska w Unii Europejskiej a stosunki wyznaniowe

Konferencja naukowa zorganizowana przez Stowarzyszenie Kultury Europejskiej SEC i Stowarzyszenie na Rzecz Państwa Neutralnego Światopoglądowo NEUTRUM, Warszawa, 31 maja 2004 r.

Pastor W. Andrzej Bajeński (Alians Ewangeliczny w Polsce): Drodzy Państwo. Jest popołudnie, a to najgorsza z możliwych pór do tego, żeby nasza percepcja działała jak należy. Amerykanie, którzy są bardzo pragmatyczni w podejściu do życia, powiadają, że „głowa jest w stanie tyle przyjąć, ile siedzenie wysiedzieć”. Tak więc mam nadzieję, że ta przerwa nam troszeczkę pomoże.

Chciałem przeprosić za to, że Sekretarz Generalny Aliansu Ewangelicznego, pastor Władysław Dwulat, nie może dzisiaj być z państwem. Spowodował to nagły wyjazd służbowy.

Na wstępie, chciałbym przedstawić krótko środowisko reprezentowane przez Alians Ewangeliczny. Kościoły ewangeliczne albo ewangelikalne są w Polsce sporą mniejszością wyznaniową, ale mniejszością często mało znaną. W związku z tym najpierw kilka słów o naszym środowisku, a później kilka słów — dosłownie — na temat tego, jak rozumiemy w tym środowisku nasze przystąpienie do Unii Europejskiej, czego się boimy, za czym tęsknimy i jakie mamy nadzieje.

Jeżeli chodzi o Alians Ewangeliczny w Polsce: powstał zaledwie kilka lat temu. W zasadzie jest wciąż na etapie kształtowania. Alians Ewangeliczny założyło 8 Kościołów i 10 ewangelikalnych organizacji chrześcijańskich. Pierwszym (i aktualnym) Sekretarzem Generalnym jest pastor Władysław Dwulat. W środowiskach ewangelicznych jest również wiele kościołów, które do dziś do Aliansu Ewangelicznego nie przystąpiły, ale dzielą poglądy, prezentowane przez Alians. Generalnie rzecz biorąc, jeżeli chodzi o kościoły ewangeliczne w Polsce, to „rodzina tych kościołów” w Polsce jest niewielka. Kościoły ewangelikalne w sumie — jak podają statystyki — liczą ok 72 000 osób, a więc nie jest to wielka grupa, stanowi jedynie 0,2% populacji. Kościoły typu ewangelicznego są dość zróżnicowane między sobą. O niektórych sprawach udaje się nam wspólnie myśleć i wspólnie też je czynić. W tym właśnie celu powstał Alians Ewangeliczny: ażeby dać wyraz wspólnemu myśleniu chrześcijan ewangelicznych w sprawach, które są ważne ze względów religijnych, ale także ze względów społecznych.

Co chciałbym powiedzieć o naszym postrzeganiu przystąpienia do Unii Europejskiej i o tym, jak się chcemy odnaleźć w tej nowej sytuacji?

Przede wszystkim jesteśmy świadomi, że Unia Europejska m.in. dzięki temu, że Polska do niej przystąpiła, nie będzie już taką samą Unią. Nie jest to wynikiem myślenia o sobie jako kimś wielkim czy szczególnym, ale jesteśmy przecież sporym narodem. Unia Europejska, dzięki przystąpieniu Polski, staje się znacznie większa i jeszcze bardziej zróżnicowana. Nasze przyłączenie obniża w UE średni dochód na jednego mieszkańca i odczuwalnie pogarsza stan jej dróg. Za to UE zyskuje chłonny rynek zbytu, no i znacząco rośnie jej krzywa religijności.

Dla Polski to przede wszystkim szansa na przyływ funduszy strukturalnych oraz możliwość „przycupienia się” do cywilizacji Zachodu. Dla Polaków to również wyzwanie do nauki życia we wspólnocie znacznie bardziej zróżnicowanej pod względem kulturowym, językowym, religijnym i narodowościowym.

W środowiskach ewangelicznych mamy świadomość, że Zjednoczona Europa jest niejednorodna. Cywilizacyjne i gospodarcze dysproporcje pomiędzy „starą” (zachodnią) i „młodą” (centralną) Europą są znaczące.

Przepraszam, że tym, co mówię nie jestem zbyt akademickie, ale ja jestem przede wszystkim kaznodzieją. Zaś Mistrzem kaznodziejstwa jest dla mnie oczywiście Chrystus Pan, który gdy chciał, żeby ludzie coś naprawdę zrozumieli, to przeważnie posługiwał się przenośnią, alegorią, powiastką. Dzięki prostym obrazom, dwadzieścia wieków później ludzie wciąż Go rozumieją. Idąc za tym wielkim przykładem postanowiłem nasze zdanie w kwestii przyłączenia do Unii Europejskiej przekazać państwu w formie takiej trochę alegorii.

Dla mnie „Stara” Europa jest trochę jak wystrojona, dystygowana, bogata, starsza
Racjonalista.pl

dama. „Młoda” przypomina bardziej przaśną dziewczuchę. Jest bardziej spracowana, gorzej ubrana, nie zna tyłu języków i przyzwyczajona jest do większego bałaganu w obejściu. Ale, co ważne, bardzo szybko się uczy.

Nasze przyłączenie do Unii Europejskiej można przyrównać do zaślubin przaśnego Słowianina ze starszą damą dworu. Widać gołym okiem, że raczej nie jest to małżeństwo z miłości, lecz z jakiegoś wyrachowania. Obie strony przeliczyły wszystko, co się przeliczyć dało, i wyrachowały sobie, że im się taki związek opłaci. Polacy patrząc na wiekową damę widzą głównie jej materialną zasobność i tego przede wszystkim pożądamy. A trzeba przyznać, że niewiele jest w świecie dam tak zasobnych jak Europa. Europa zaś, patrząc na Polskę, widzi szansę urządzenia po swojemu kolejnego kawałka świata. Wie też dobrze, jak bardzo pomocne mogą być dla niej chłonne rynki zbytu i nowe ręce do pracy. Na ten związek jesteśmy po prostu skazani.

Gościliśmy niedawno w Warszawie Forum Ekonomiczne. Wielu ekonomistów mówiło o tym, że Europa bardzo nas potrzebuje i zaprasza nas do Unii przede wszystkim w swoim interesie. W środowiskach ewangelikalnych w Polsce mamy tę świadomość i ją rozwijamy, że my Polacy, na ten związek z Europą jesteśmy po prostu skazani.

Nic nie pomogą sympatie i tęskne zerkanie w kierunku młodszej o całe wieki Ameryki. Wielu Polakom amerykańska piękność bardziej odpowiada niż Europa. Pani Ameryka kocha wolność i jest nam bardzo przyjazna, a w dodatku nie jest taka sztywna i dystygowana. Ponadto znana jest z dobrego i hojnego serca oraz z lojalności. Co ważne, można na nią liczyć w chwilach zagrożenia. Na interesach zna się jak mało kto, a silna jest za dziesięć. Problem polega na tym, że Ameryka jest aż za oceanem i nie bardzo chce się z kimkolwiek żenić.

„Stara” Europa zna uczucia Polaków i wie, że nie będzie przez nas kochana tak, jak „młodziutka” Ameryka. Ale co ma zrobić? Może co najwyżej postraszyć lub urządzić czasem scenę zazdrości. Kto wie, może kiedyś i w tym związku zrodzi się miłość?

Jeśli chodzi o kręgi ewangelikalne, to mamy szczególne powody, do zerkania w kierunku Ameryki. Kościoły typu ewangelicznego w Ameryce są kościołami o największych wpływach, są to kościoły dynamicznie działające i rozwijające się. Żałujemy, że na gruncie europejskim jakoś nie udaje nam się Ameryki — w tej kwestii- jak dotychczas, naśladować.

Rozumiemy, że aby to „małżeństwo z rozsądku”, Europy z Polską, funkcjonowało jak należy, potrzebne będzie naprawdę dużo rozsądku. Trzeba będzie — jak w każdym małżeństwie — pewnych rzeczy się odczytać innych się nauczyć. Życie we wspólnocie wielu narodów i wielu języków nie musi być łatwe.

Jednym z trudniejszych zadań będzie nauka zastępowania, cieszącej się -niestety — w narodzie coraz większą popularnością, skłonności do działań samoobronnych na myślenie wspólnotowe. Przejście od prymitywnej filozofii *samo-* do myślenia w kategoriach *współ-* nigdy nie było łatwe.

Nauczyć się współistnienia, współdecydowania, współodpowiedzialności, współzamieszkiwania, współoddziaływania, współpracy, czy współzależności to niełatwa, ale bardzo opłacalna w życiu sztuka. Wie o tym każdy dojrzały członek każdej wspólnoty: małżeńskiej, kościelnej, mieszkaniowej, wspólnoty krajowej czy międzynarodowej. W kręgach religijnych nauka życia wspólnotowego też nie przychodzi łatwo. Uczenie się współżycia uważamy za coś najbardziej naturalnego i bardzo opłacalnego w życiu każdego człowieka.

W życiu wspólnotowym nie wolno zapominać o współzależności wszystkich członków. Współzależność stanowi wyższy stopień zorganizowania jednostek niezależnych. Rozwój człowieka jako jednostki przebiega od całkowitej zależności, gdy człowiek na świat przychodzi, poprzez zdobywanie niezależności w procesie dorastania, aż po budowanie współzależności, gdy osobnik dorosły dojrzewa do tworzenia rzeczy większych niż sam może i potrafi.

Niezależność jest cenna i konieczna, ale to nie może być szczyt ludzkich marzeń. Tylko jednostki niezależne mogą tworzyć układy zdrowej współzależności. Jednostki niezależne potrafiące budować współzależność tworzą silne i wpływowe wspólnoty. Dobrze jest pamiętać, że stopniem wyższym od niezależności jest współzależność.

Bez rezygnacji z pewnej części niezależności na rzecz współzależności w biznesie — firmy nie osiągną wielkich rezultatów, w życiu rodzinnym — nie będzie szczęśliwych małżeństw i spełnionych rodzin, w życiu Kościoła — nie będzie zwartych i wpływowych wspólnot kościelnych, a w życiu społeczeństw — nie będzie ani spokoju, ani rozwoju, ani dobrobytu.

Mamy nadzieję, że na tej nowej fali budowania współzależności z narodami Europy — jako kościoły -będziemy w stanie propagować, mówić i pokazywać jak współzależność może

zwiększać zakres i skuteczność działania.

Przystąpienie do Unii Europejskiej daje wiele przywilejów, ale rodzi też zobowiązania. Jednym ze zobowiązań jest budowanie zdrowej współzależności z innymi narodami „eurolandu”.

Stara maksyma powiada: *In necessariis unitas, in dubiis libertas, in omnibus caritas* (w rzeczach niezbędnych — jedność, w kwestiach wątpliwych — wolność, we wszystkim — miłość). Nie wiem dokładnie, kto jest autorem tych słów, ale niewątpliwie są to słowa warte upowszechnienia. O, gdyby według takiej zasady dało się układać sprawy w Unii Europejskiej...

Jeżeli chodzi o wspólnotę kościelną, której przewodzę maksyma ta stanowi jedną z naczelných zasad. Niewiele jest spraw wspólnych, co do których musimy się zgodzić. Bardzo dużo jest kwestii, co do których musimy się pięknie różnić, a we wszystkim mamy tak żyć, aby szanować i miłować innego człowieka. Również wtedy, gdy się nie zgadzamy z jego opiniami.

W środowiskach ewangelicznych rozumiemy, że trzeba nam tego uczyć innych ludzi — również tych, którzy z jakiegoś względu uznają, że zostali do Unii Europejskiej uprowadzeni. W naszych środowiskach są również osoby, które pomijają fakt, że większość obywateli wyraziła swoją wolę przystąpienia do Unii i że nikt nas tak naprawdę do Unii nie uprowadził. Tak wybraliśmy jako naród.

Nie wszystko musi się nam w Unii podobać, ale skoro z woli narodu jesteśmy w tym związku, musimy pamiętać, że nasze powodzenie zależy teraz od powodzenia całej wspólnoty. Jeśli nawet ktoś czuje się do Europy „uprowadzony”, to niechaj pamięta na słowa, jakie do uprowadzonych do niewoli babilońskiej Żydów wypowiedział Bóg ustami proroka Jeremiasza: „A starajcie się o pomyślność miasta, do którego skazałem was na wygnanie i módlcie się za nie do Pana, bo od jego pomyślności zależy wasza pomyślność” (Jer 29,7).

Tego nauczamy w naszych kościołach. Zachęcamy, aby modlić się pamiętając, że dzisiaj pomyślność Polaków zależy od pomyślności Litwinów, Anglików i Niemców, a nawet Francuzów,

I jeszcze jedna rzecz, która w naszych środowiskach jest artykułowana. Jest to stara zasada zbierania tego, co siejemy. Człowiek - jako jednostka i ludzie jako wspólnoty zawsze zbierają to, co sieją. Zbieramy później niż siejemy i z reguły więcej niż siejemy. Ale zawsze zbieramy to, co siejemy. Z takich nasion jak: animozje, żale, myślenie roszczeniowe, pretensje, kombinowanie, przechytrzenie, zachłanność, zagarnianie do siebie, uchylanie się, bierność, obojętność, zawiść, rozpusta itp. nic dobrego wyrosnąć nie może. Natomiast z tak sprawdzonego ziarna jak: pobożność (rozzóżniam między pobożnością, a religijnością, która nie zawsze rodzi dobre owoce), praworządność, solidarność, solidność, przedsiębiorczość, wolność, radość, pokój, szacunek, prawda, wytrwałość, dobroć wyrastają zdrowe i silne społeczeństwa. Od nas samych, od naszego postępowania dzisiaj zależy, co będziemy żąć na unijnych polach za lat kilka. Lubię tę zasadę, gdyż przypomina mi, że oto dana mi została szansa decydowania o tym, co będę zbierać w bliższej i dalszej przyszłości. A zbierać będziemy dokładnie to, co dzisiaj wsiewamy. Tego uczy my w naszych kościołach, do tego zachęcamy, w ten sposób wychowujemy.

Unia Europejska jest dziś terenem starcia pomiędzy laickim i religijnym modelem życia. I tu nie chodzi tylko o to, co mówi prawo, ale chodzi o dwa różne style życia — laicki i religijny. Stara Europa znacznie bardziej się zlaicyzowała niż przeżywająca renesans religijności Polska, co jak myślę, spowodowane jest niewiarygodnie charyzmatycznością postaci, jaką jest papież Jan Paweł II. Jego poglądy nie zawsze podzielamy, ale fascynuje nas jako wielki Polak i moralny autorytet.

Tradycyjna religijność Europy — i ta katolicka i ta protestancka — w ocenie środowisk ewangelicznych w Polsce, że ma w sobie za mało pierwiastka Bożego, żeby się nie poddać procesowi laicyzacji. W religijności społeczeństw europejskich obserwujemy trendy, które prawdopodobnie będą wyznaczały koleje, którymi potoczy się religijność w Polsce.

Ciekawi nas na przykład: ile czasu potrzeba będzie do zlaicyzowania polskiego społeczeństwa do poziomu np. laicyzacji społeczeństwa francuskiego? Interesuje nas odpowiedź na pytanie: czy islamowi uda się zawładnąć społeczeństwami zlaicyzowanej Europy? Islam nie bardzo poddaje się procesowi laicyzacji, tak jak chrześcijaństwo.

Nie mamy wątpliwości, że w Unii Europejskiej czeka nas, ludzi wierzących ewangelicznie wiele miłych chwil i sporo trudnych doświadczeń. Wiele też trzeba się będzie nauczyć. Ale — tak wierzymy i tak nauczamy — że dla ludzi Chrystusa nie ma większego znaczenia czy żyją w zlaicyzowanej Francji, czy w religijnej Polsce. Czy są bardzo bogaci, czy nie wystarcza im do pierwszego. Dla grona osób skupionych w społecznościach ewangelicznych najważniejszym

było, jest i pozostaje dochowanie wierności Osobie i nauce Jezusa Chrystusa. I tego — jako kościoły ewangeliczne w Polsce — zamierzamy się trzymać.

Na koniec chciałbym powiedzieć jeszcze o jednej kwestii. W środowisku ewangelicznych chrześcijan bardzo silne jest przekonanie (wiara), że końcem etapu historii, w którym żyjemy, będzie powrót Jezusa Chrystusa na Ziemię. O tym mówią proroctwa Biblii. A jako, że jesteśmy ludem Księgi (Biblii), więc o tym myślimy bardzo serio. W powrót Chrystusa na Ziemię, który ma być poprzedzony najróżniejszymi wydarzeniami, zapowiedzianymi przez proroctwa biblijne, w naszych środowiskach głęboko wierzy przytłaczający odsetek ludzi. Biblijne proroctwa odnoszone są często — czy w sposób prawidłowy czy nie — do wydarzeń jakie rozgrywają się na naszych oczach. Zwłaszcza jednoczenie się Europy i jej poszerzanie. Może spowodowane jest to faktem iż Unia Europejska przyjęła kilka biblijnych symboli jako własne? Symbol 12 gwiazd, które pochodzą wprost z kart biblijne Apokalipsy, czy też architektura siedziby Parlamentu Europejskiego, która ma swoim kształtem ukazywać niedokończoną, biblijną wieżę Babel.

Zbieżność unijnych symboli z biblijnymi obrazami zapowiadającymi powrót Chrystusa powoduje, że w kręgach ewangelicznych jest też spora doza nieufności i niepewności względem tego, czy przypadkiem — będąc częścią Unii Europejskiej — nie stajemy się częścią czegoś, co Pismo Święte określa jako „wielki Babilon” „wielką wszetecznicę”, „matką wszetecznic”, „obrzydliwość Ziemi”, „kobietą pijaną krwią świętych i męczenników Jezusowych”. Księga Objawienia powiada: „*A kobieta, którą widziałeś, to wielkie miasto, które panuje nad królami ziemskimi*”. Ponieważ takie elementy są w Biblii przepowiedziane, czas o tym powiedzieć. Myślimy o tym nie z dziwactwa, ale z przekonania, że w którymś przypadku te proroctwa — zapowiadające powtórne przybycie Chrystusa jako Mesjasza — sprawdzą się i będą czymś tak rzeczywistym, jak jego pierwsze przybycie na Ziemię. To powoduje, że w jest w nas większa nieufność względem Unii Europejskiej niż byśmy tego oczekiwali.

Na zakończenie chciałbym powiedzieć, że środowiska ewangeliczne w Polsce, będąc mniejszością w kraju, w którym miłościwie panuje Kościół rzymski, i rzymska tradycja chrześcijaństwa, (o której niektórzy mówią, że spośród religii, ta jest najbardziej polska) mamy nadzieję i tą nadzieją żyjemy, że choć dzisiaj jesteśmy mniejszością, to jednak jako wspólnoty misyjne będziemy się nadal dynamicznie rozwijać. Wraz z rozwojem naszych wspólnot kościelnych przestaje nam przeszkadzać nawet fakt, że wciąż określani bywamy mianem sekt! Czasem to bolesne, ale nie przeszkadza aż tak strasznie. Chrześcijaństwo od zarania wszędzie, gdzie się pojawiło, było mniejszością. Najpierw w stosunku do Żydów, później w stosunku do innych religii — było mniejszością.

Ewangeliczne chrześcijaństwo, bez względu na ustrój społeczny, trudności czy możliwości jest jedną z najszybciej rozwijających się w świecie grup religijnych. Mamy nadzieję, że ono przyniesie ze sobą nowy, trochę lepszy rodzaj Polaka i Europejczyka. Człowieka, który ponieważ miłuje Boga, będzie też bardziej miłował bliźniego swego, a współzycie z innymi bardziej będzie cenił sobie wyżej niż samoobronę własnych, partykularnych interesów. Dziękuję.

Cz. Janik: Dziękuję bardzo pastorowi Bajeńskiemu. Zapraszam do nas profesora Tadeusza Jacka Zielińskiego, który zapozna nas z tematyką dotyczącą stosunku kościołów protestanckich wobec miejsca Polski w Unii Europejskiej. Przedstawi nadzieje, obawy, lęki i niepokoje środowisk protestanckich z tym związane. Proszę bardzo panie profesorze, oddaje panu głos. [Czytaj...](#)

(Publikacja: 03-09-2004)

[Oryginał..](http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,3610) (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,3610>)

Contents Copyright © 2000-2008 Mariusz Agnosiewicz

Programming Copyright © 2001-2008 Michał Przech

Autorem tej witryny jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.

Właścicielem witryny są Mariusz Agnosiewicz oraz Autor.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie

niniejszym wszelkie prawa, przewidziane w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tej witryny i jakiegokolwiek ich części.

Wszystkie strony tego serwisu, wliczając w to strukturę katalogów, skrypty oraz inne programy komputerowe, zostały wytworzone i są administrowane przez Autora. Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tej witryny oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tej witryny i nie korzystać z jej zasobów.

Informacje zawarte na tej witrynie przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów serwisu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na witrynie. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki zawiera.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych serwisu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do redakcja@racjonalista.pl